

CENY OGŁOSZEŃ

za wiersz milimetry
przed 1 złoty w tek-
ście 50 gr. za tekstem
10 gr. Ogłoszenia tabe-
larne 50 proc. a
wzrostowe 25 proc.
Drobne ogło-
szenia po 10 groszy.
Na poszukujących pra-
cy 5 gr. za wyraz. Pra-
mniej 1 zł.

Konto czekowe PKO
Warszawa 65 070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wy-
nosi miesięcznia

zł. 2.00

Adres administracji:
Piłsudskiego Nr. 8 te-
lefon 4-97, telefona re-
dakcji 6-92, telefon re-
dakcji nocnej i dru-
karni 4-94.

Konto czekowe PKO
Warszawa 65 070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Pańszewskiego 7; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszk.

Marszałek Piłsudski o konieczności zmiany konstytucji.

Wywiad udzielony p. B. Miedzińskiemu, red. nacz. „Gazety Polskiej”.

Wczoraj p. prezes rady mini-
strów, marsz. Piłsudski udzielił
wywiadu red. nacz. „Gazety Pol-
skiej” posłowi B. Miedzińskiemu,
który dzięki uprzejmości p. Mie-
dzińskiego zamieszczamy w cało-
ści, w tym samym dniu, co i „Ga-
zeta Polska”.

— Wobec nowej sytuacji, pozwa-
lam sobie zapytać, jak pan marsza-
łek zapatruje się na sprawę reformy
ustrojowej państwa?

— Pan, naturalnie zadaje to py-
tanie w związku z uzyskaniem
większości w nowym sejmie. Mogę
powiedzieć, że jesteśmy teraz wy-
jątkiem w całej Europie; wykorzy-
stać to powinniśmy nie dla powta-
rzania starych błędów, ale dla
próby stworzenia normalniejszych
podstaw dla praw państwowych.
Dlatego też ja osobiście bardzo cie-
kaw jestem, jak uda się nasza pra-
ca, gdy trzy główne czynniki w
państwie — p. prezydent Rzplitej,
rząd i sejm — nie będą się kłócić
między sobą, lecz zgodnie praco-
wać. Wyznam panu, że wielkie na-
dzieje w tem pokładam. Gdy staran-
ie unikać będziemy, jak mówię,
błędów przeszłości — możemy dojść
w przeciągu najbliższych lat do usta-
lenia sytuacji w Polsce i wielkiej
ręczbudowy jej wewnętrznej pracy
i moey. Jako główną zaś pracę, któ-
ra stać musi na czele wszystkich
innych, stawiam nie co innego, jak
zmianę konstytucji. Bardzo bym
chciał, aby unikano prób zaciem-
nienia tej pracy zapomocą zwykłej,
niestety, u nas metody przewagi
zmiennych wymagań, płynących
każdorazowo z chwili bieżącej i
chwytających się stale, jak pogoda w
listopadzie. Chciałbym wobec tego
powiedzieć panu swoje zdanie o do-
tychczasowych próbach BB. w tym
zakresie.

O PRÓBACH B. B. W PRZE-
SZŁYM SEJMIE.

Znamem jest panu, jako dawne-
mu członkowi tego klubu, że usiło-
wałam już kilka razy w przeszłym
sejmie zainicjować sprawę zmiany
konstytucji i czynił to dosyć boha-
tersko, pomimo zgiełku, wrzawy i
nonsensów, przez przeszły sejm
czynionych.

Jako dziedzictwo klub BB. ma
za sobą swój projekt zmiany kon-
stytucji, wniesiony do przeszłego
sejmu. Muszę stwierdzić, że klub
usiłnie się starał o pociągnięcie
mnie osobiście do tej pracy. Nie mo-
gę też nie powiedzieć, że ja rów-
nie usiłnie — starałam się tej pra-
cy uniknąć, dla tej poprostu zwy-
czajnej przyczyny, że nie czuję się
uzdolnionym do formułowania praw-
nych w jakiegokolwiek kwestji. A
że jestem człowiekiem, który może
zawsze za Napoleonem powtórzyć:
„J'aime les choses bien faites” —
lubię rzeczy dobrze zrobione — nie
chciałam, pomimo starań klubu,
brać osobiście udziału w wypracowa-
niu wielkiej liczby paragrafów,
z których się konstytucja składa.
Praca ta bowiem mnie bardzo nu-
rzy i nigdy nie próbowałam nawet
być zadowolonym z takiej pracy.

KONSTYTUCJA — TO ZBIORO-
WISKO PARAGRAFÓW.

Niestety, nie mogę powiedzieć,
żebym zdołał uniknąć w zupełności
tej pracy, gdyż komisja, która wy-

pracowała ten projekt, w ostatecz-
ności wydelegowała mego rodzone-
go brata, który był głównym refe-
rentem projektu konstytucji w sej-
mie, aby ten przynajmniej się poro-
zumiał ze mną. Z prawdziwą biedą
się na to zgodziłem — i pamiętam
żywo tę chwilę, kiedy mój brat przy-
szedł do mnie z napełnioną papiera-
mi teczką. Pamiętam, jak z przera-
żeniem patrzyłem na grube zwoje pa-
pierni i ze strachem myślałem, co
też ja biedny z tem będę robił. A
brat mój, spokojnie nałożywszy o-
kulary na nos, powiedział, że nie
uwolni mnie od siebie dopóki przy-
najmniej dużej części z nim nie
przepracuję. Wzdychałem jak wie-
loryb na myśl, że miałbym siedzieć
tak długo i mieć do czynienia z tylu
paragrafami.

TRZY GŁÓWNE SPRĘŻYNY.

Przedewszystkiem oświadczy-
łem, że mi się bardzo nie podoba po-
stawienie klubu wzięcia za pod-
stawę dotychczasowej konstytucji;
że rozumiem optymizm panów po-
słów, którzy sądzą, że w ten spo-
sób ułatwią przejście chociażby
części zmian konstytucyjnych —
mając do czynienia z coraz bardziej
zbierającą się w jedną masę t. zw.
opozycją. Dalej zaś odrazu powie-
działem, że istniejąca obecnie kon-
stytucja nie wiadomo poco i naco
ubrała w pieluski dziecięce, czyni-
ając wstępy, złożone z samych
pryncypiów i z samych jakoby za-
sad, podczas gdy właściwie konsty-
tucja ma zawierać tylko coś w ro-
dzaju układu, coś w rodzaju kon-
traktu, pomiędzy trzema głównymi
sprężynami, poruszającymi centra-
lę państwową; coś w rodzaju możli-
wie ścisłego podziału funkcji pań-
stwowych pomiędzy temi trzema
sprężynami. Gdyż główną wadą do-
tychczasowej konstytucji jest zupeł-
ny brak ścisłości właśnie w dzie-
dzinie podziału funkcji pomiędzy
prezydentem, rządem, sejmem i se-
natem — tak, że cała konstytucja
ulożona jest jakby tylko na to, aże-
by się wszyscy pomiędzy sobą kłó-
cili. Dlatego też oświadczyłem, że
przeszkadzać pracy tak potrzebnej
dla państwa nie będą i będę żądał
tylko pewnych rzeczy, które mnie
się wydają jako konieczne w kon-
stytucji. W ten sposób odbudowa-
łem dość dużo z tych pryncypiów
i zasad, ogłaszających jakgdyby
„prawa człowieka” które to prawa
i ogłaszanie ich miały może sens
w odległych bardzo czasach — gdy
zresztą przy ogłaszaniu praw czło-
wieka skracano o głowę całą masę
ludzi.

IMMUNITET SĄDOWY DLA P.
POSŁÓW.

Główną zmianę, którą wprowa-
dziłem do projektu konstytucji jest
ta, której dałem wyraz prawie na-
tychmiast po rozwiązaniu sejmu, to
znaczy zaniechanie nonsensownego
immunitetu sądowego dla panów po-
słów. Zażądałem, aby do projektu
konstytucji wprowadzono paragraf,
który przyrównywał posła w tej
dziedzinie do zwykłego obywatela
państwa, twierdząc, że kolo tego
nowego paragrafu skoncentrować
się musi z czasem cała walka t. zw.
„opozycji” i że radykalna naprawa
w tej właśnie dziedzinie warta jest

całego mnóstwa innych paragra-
fów, z których konstytucja się skła-
da. Żądałem zaś tego z całą stanow-
czością, gdyż demoralizacja, spro-
wadzana przez brak takiego para-
grafu, wydawała mi się największą
biedą Polski.

ŻYCIE W PĘTACH PRZEPISÓW

Niestety, przy chęci trzymania
się jako podstawy i bazy dotychcza-
sowej konstytucji, nie zdołałem w
projekcie BB. wprowadzić tak pożą-
danego ścisłego podziału pracy pań-
stwowej pomiędzy te trzy główne
sprężyny, poruszające maszyną pań-
stwa. Dlatego też teraz chciałbym
poświęcić słów parę przynajmniej
głównym punktom moich desydera-
tów.

Zatrzymam uwagę pana i pań-
skich czytelników na jednej zupeł-
nie specjalnej dziedzinie pracy pań-
stwowej. Jest nią przesada prawna,
zawarta w pojęciu o ustawodaw-
stwie. Wszystkie próby określenia
w tej mierze, czynione przez prawni-
ków, nie rozgraniczają należycie
dziedzin, wymagających istotnie
norm ustawodawczych od tych zja-
wisk życia powszedniego, które win-
ny być regulowane przepisami i
rozporządzeniami rządowymi, posia-
dającymi większą możliwość i łat-
wość przystosowania się do życia.
I dlatego rozszerzany bywa zakres
ustawodawstwa tak daleko, że życie
może być zatrzymanem przez nie
możliwość regulowania na czas
wszystkich jego potrzeb. Zarazem
zaś utrzymuje się dowolność i przy-
padkowość tych granic pomiędzy u-
stawodawstwem a pomiędzy rozpo-
rządzeniami do tego stopnia, że nie
potrafi wytrzymać rozumowania
ludzkiej logiki pod tym względem.

Jeżeli pan zechce się zastanowić
nad ciągłymi zmianami nowoczesne-
go życia, wywołanymi nie przez co
innego, jak przez cały olbrzymi po-
stęp techniki, dotykającej codzienne
go bytu ludzi, bo znajdzie pan łatwo
mus wzrostu przepisów, związa-
nych z ciągłymi zmianami tegoż ży-
cia powszedniego. Niekiedy, proszę
pana, myślę z przerażeniem o tem,
jak ludzkość zdąży do wytworzenia
przepisowego mężczyzny, przepiso-
wej kobiety, przepisowego dziecka
— takim mnóstwem przepisów obo-
wiązujących otoczone jest życie.

Gdy zaś weźmiemy pod uwagę,
że większość wynalazków technicz-
nych jest bardzo skomplikowana
technicznie, a zarazem grozi życiu
ludzkiemu niebezpieczeństwem w ra-
zie nieostrożnego obchodzenia się
z niemi, to ujrzymy całą trudność u-
stawodawczego traktowania tych
spraw. Czy weźmiemy bakterje, któ-
rych nikt prócz specjalistów nie
zna i które wymagają również za-
bezpieczeń od nich, czy weźmiemy
kolej, wymagającą rozmaitych, bar-
dzo daleko sięgających przepisów,
czy wymagającą się w sposób nie-
zwykły ruch samochodów, czy roz-
wój elektryczności, czy wreszcie roz-
wój pedagogji i jej wymagań w
szkołach — wszędzie znajdzie pan
jedno i to samo: potrzeba przepi-
sów obowiązujących ludzi wzrasta-
jącej gęstości. Przepisy zaś
wymagają szybkości, bardzo daleko
idącej, a przecież ustawodawstwo
nie może ani się spieszyć, ani nie

może nadążać technicznie w dosta-
tecznej mierze. Nie można też wno-
sić doń nieuniknionego elementu pra-
cy parlamentarnej t. j. polityki, bez
niebezpieczeństwa zepsucia samej
techniki i samej wartości przepi-
sów. Nieraz próbowałem powstrzy-
mać upartą logikę prawników pod
tym względem, aby nie kompromi-
towali samego prawa nieelociznością
postępowania technicznego. Jako
przykład komedji prawnej przyto-
czyć panu mogę treść jednego z
dekretów pana prezydenta Rzeczy-
pospolitej, który wymagał specjalne
go punktu dziennego na radzie mini-
strów, położenia podpisów przez
wszystkich panów ministrów co do
jednego, w pewnej bardzo prostej
sprawie, w której przecież nikt,
prócz specjalistów głosu zabierając
nie może: chodziło mianowicie o
uregulowanie norm, któremi kiero-
wać się mają inżynierowie przy bu-
dowie kolei.

Minister komunikacji chciał bo-
wiem wyzyskać czas braku sejmu
dla ujednolinitania w Polsce róż-
nych przepisów, pochodzących z o-
kresów 3-ich zaborów. Chodziło o
pomiar przestrzeni, które w jed-
nym zaborze liczone być musiały od
środku toru, w drugim od szyny
jednej do drugiej, w trzecim od
granic posiadłości kolejowej. Nie-
chcący chodziło tu o rozszerzenie
lub zwężenie pewnych praw kolei
— ale rozwiązanie takiej kwestji
nie może być inne niż czysto tech-
niczne, utrzymywanie zaś rozmai-
tych przepisów w tym samym przed-
miocie musi wywoływać zamieszanie.
Z tego jednak małego przykładu
pan zrozumie, ile przeszkód i ile
nonsensów wytwarza brak określo-
nego podziału funkcji państwo-
wych pomiędzy te główne sprężyny,
o których mówiłem. Niema wątpli-
wości, że takich przykładów przy-
toczyć można tysiące, a owe właś-
nie przepisy stanowią główną pra-
cę rządu i zajmują najwięcej czasu
panom ministrom.

Nie będę pana zatrzymywał,
mnożąc przykłady za przykładami
i opisując troski wszystkich mini-
strów, którzy w większości wypad-
ków są zatrzymywani w swojej
pracy niemożliwością najkoniecz-
niejszych nawet zmian we wszyst-
kich sprawach technicznych, jeśli
tylko kiedykolwiek i w jakikolwiek
sposób zostały one dotknięte pra-
wodawstwem sejmowym chociażby
ubocznie — pomimo, że najczęściej
chodzi o zmianę nie całości, ale tyl-
ko niektórych szczegółów.

ŁYSAWY PRAWNIK NA DRO-
DZE.

Co do mnie, cały czas namawia-
łem panów ministrów od czasów po-
majowych do niedbania o tę formali-
stykę prawną i przechodzenia nad
tem do porządku dziennego, szuka-
jąc wyjścia w ułożeniu słów tak,
ażeby nigdzie i nikogo jakoby nie
zaczepić.

Twierdziłem zawsze przytem, że
zajmowanie nie tylko sejmu, lecz
nawet rady ministrów takimi pun-
ktami porządku dziennego jest nie-
słusznym i niepotrzebnym, gdyż ra-
da ministrów tak samo nie składa
się z ludzi, mogących głos zabierać
i sądzić w każdej technicznej kwe-
stji — niestety — na drodze zawsze

stał prawnik, który chociaż łysawy, wyrwał sobie włosy z głowy. Naturalnie, że dla wybiegów prawnych zawsze jest otworzona droga, ale jednak ogromna bieda państwa wynika nie skądinąd, jak z braku jakiegokolwiek ścisłości w dziedzinie podziału funkcji państwowych pomiędzy trzema sprężynami głównymi centrali państwowej: pomiędzy prezydentem — rządem a sejmem.

PRZEPISOWY MEŻCZYŻNA, PRZEPISOWA KOBIETA, PRZEPISOWE DZIECKO.

— Niech mi pan wierzy, że kiedy tak często oowtarzałem w poprzednich naszych rozmowach, że „panowie byli posłowie dążyli do tego, by być nie tylko nadprezydentem, ale i nadszoferem, nadinżynierem i nadkonduktorem” — to miałem tę biedę państwową ciągle na myśli. Pamiętam dobrze, jak były premier, pan Światłowski śmiał się, mówiąc przy dyskusjach nad wotum zaufania dla niego, że on z podziwem słuchać musi tej dyskusji, która w dziesięciu dziesiątych dotyczy zupełnie jego pracy. Konieczną więc wvdaje mi się i musową praca sejmiku nad samoograniczeniem siebie i to w mierze bardzo dalekiej — w kwestii przedmiotów i obiektów swojej pracy; koniecznym jest zwolnienie sejmiku od zajmowania się wszystkim, pozostawiając wolną rękę nie komu innemu, jak rządowi w całym mnóstwie przepisów obowiązujących, a obejmujących, niestety, tak szeroko życie codzienne ludzi, gdy ten, jak powiadam, wzrastający „techniczny” żywioł zmusza do uczynienia z ludzi przepisowego mężczyzny, przepisowej kobiety i przepisowego dziecka.

ROZDZIAŁ POLITYKI OD TECHNIKI.

Nie będę przedłużał tej kwestii; zajmuje mnie ona tak silnie, gdyż jest kwestją nie tylko naszą, polską, ale i całego świata i jest może jedną z głównych chorób parlamentaryzmu; wątpię, czy bez uleczenia tej choroby zasada sejmiku wogóle utrzyma się na świecie. Bo wszystko przemawia przeciwko sejmowładztwu w tej dziedzinie. Gdyż dziedzina istot na sejmiku musi być najbardziej może nieokreślona, najbardziej nie poddająca się określeniu dziedziny polityki. Dlatego też sejm i prawnicy dużo nalamać sobie głowy muszą, by linię, rozdziałającą prawa i obowiązki rządu, wykreślić z jednej strony jaknajostrezej, aby ustrzec się wpływu polityki na technikę — a z drugiej strony przeciągnąć tę linię demarkacyjną tak, by nie kłótnię a współpracę umieć wprowadzić w nasze życie.

Pozostawiam następną ważną dziedzinę, mianowicie pracę jedyne go suwerena w Polsce pana prezydenta Rzeczypospolitej do omówienia innym razem.

DYMISJA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI RZESZY. Partja gospodarcza opuszcza gabinet Brüninga.

BERLIN, 26. 11. Partja gospodarcza, której przedstawiciel dr. Bredt zasiada w gabinecie Brüninga w charakterze ministra sprawiedliwości, powzięła uchwałę, w której oświadcza, iż rozwiązanie wielkich zagadnień zarówno w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej Niemiec, nie może nastąpić w oparciu o socjalną demokrację.

W myśl tej uchwały wezwwała partja gospodarcza dr. Bredta do ustąpienia z rządu. Minister sprawiedliwości zastosował się do tego wezwania.

W kołach politycznych oświadczają, że kanclerz Brüning nie ma na razie zamiaru obsadzania teki ministra sprawiedliwości.

BLISKIE ROZWIĄZANIE RADY M. KRAKOWA.

KRAKÓW, 26. 11. W najbliższym czasie ma być rozwiązana w Krakowie rada miejska, a komisarzem rządowym ma zostać obecny prezydent miasta Rolle.

Po miesiącu komisarz rządowy Rolle ma przejść na emeryturę, a w następstwie po nim zostać ma komisarzem dr. Kaplicki.

Obrady pełnego klubu bloku bezpartyjnego.

Wybór prezydium klubu B. B. W. R.

WARSZAWA, 26. 11. (wł.) Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie klubu BBWR.

O godzinie 9-ej rano ożywił się gmach sejmowy. Przybyli nowo wybrani posłowie i senatorowie bloku bezpartyjnego.

Lokal klubu BBWR. okazał się za szczupły dla tak wielkiej liczby posłów i senatorów.

Obecni byli prezes bloku bezpartyjnego płk. Ślawek, b. premier Światłowski, płk. Koc, poseł Jędrzejewicz, poseł Polakiewicz, z konserwatystów, ks. Radziwiłł, sen. Lubomirski, Andrzej Lubomirski, sen. Stecki, z reprezentantów mieszczaństwa posłowie: Wartalski, Idzi-

kowski i sen. Ewert. Przybyli również byli towarzysze marsz. Daszyńskiego: Malinowski, Pączek i sen. Klemensiewicz. P. Bobrowski nie przybył.

Wielkie poruszenie wywołało przybycie członków rządu: ministra Ślawoj - Składkowskiego, min. Prystora, min. Cara, min. ks. Żongolowicza i min. Pierackiego.

O godz. 11-ej przed południem otworzył pierwsze posiedzenie klubu BBWR., prezes płk. Ślawek, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Obecni entuzjastycznie przyjęli przemówienie płk. Ślawki i wznosili okrzyki na cześć płk. Ślawki i ministra Ślawoj - Składkowskiego.

Następnie przystąpiono do omawiania regulaminu klubu BB. Dyskusja trwała do godz. 12-ej. Regulamin został jednogłośnie przyjęty.

Uchwalono także, iż oprócz posiedzeń klubu BB., odbywać się będą również posiedzenia grup regionalnych, reprezentujących poszczególne ziemie Rzeczypospolitej.

Po uchwaleniu regulaminu przystąpiono do wyboru władz klubu BB. Prezesem został jednogłośnie wybrany płk. Ślawek, wiceprezesami posłowie Jędrzejewicz, Holówko i sen. Targowski. Do prezydium weszli posłowie: Radziwiłł, Kielak, Kozłowski, Miedziński, Koc, Lechnicki, Dolanowski i Podolski, który będzie sekretarzem prezydium klubu.

Klub BB. desygnował kandydatów na stanowisko marszałków sejmiku i senatu. Uchwalono b. premiera Światłowskiego przedstawić na stanowisko marszałka sejmiku, a wojewodę wileńskiego Raczkiewicza — na marszałka senatu.

Na posiedzeniu omawiana była sprawa zmiany tytułów marszałka sejmiku i senatu na tytuły prezesów.

Posiedzenie zakończono o godz. 1-ej.

Z RAK SĄDÓW POLSKICH W OBJĘCIA GPU.

B. poseł Rosiak w łechach czerezwyczajki.

ŁÓDŹ, 26. 11. Na krótko przed rozwiązaniem sejmiku z Polski był poseł komunistyczny Rosiak, wybrany w okręgu łódzkim. Ponieważ Rosiak miał do odsiedzenia karę więzienną w Łodzi, prokuratura wysłała za nim listy gończe. Okazało się, że Rosiak wyjechał do Gdańska, a stamtąd do Rosji.

Na terenie Świątów spotkała byłego wodza komuny łódzkiej przykra niespodzianka. W trzy miesiące po ucieczce został on z polecenia naczelników władz G. P. U. aresztowany za „zdradę interesów robotniczych i chłopskich” w Polsce podczas piastowania mandatu i osadzony w więzieniu.

Wiadomość ta nadeszła do rodziny Rosiaka w Łodzi od jednego z politycznych przyjaciół aresztowanego.

Aresztowanie nastąpiło wskutek denuncjacji jednego z komunistów, który wraz z Rosiakiem siedział w więzieniu łódzkim. Rosiak w rozmowach ze współwięźniami miał krytykować politykę partji w Sowietach jako szkodliwą dla interesów proletariatu.

ARESZTOWANY B. POSEŁ DĄBSKI

wypuszczony za kaucję.

WARSZAWA, 26. 11. (wł.) W dniu dzisiejszym zapadła decyzja sądu śledczego Demanta, w sprawie wypuszczenia na wolność za kaucją b. posła Dąbskiego, znajdującego się w więzieniu w Grójcu. Syn b. posła Dąbskiego złożył dziś w południe kaucję. W godzinach wieczornych został b. poseł Dąbski wypuszczony z więzienia i przybył do Warszawy.

Inni b. posłowie również zostaną wypuszczeni na wolność za kaucją.

Sędzia śledczy Demant oświadczył rodzinom więźniów, że śledztwo prowadzone przeciwko b. posłom będzie ukończono do 1 stycznia, a rozprawa — odbędzie się w lutym 1931 r.

PIĘCIOGODZINNY DZIEŃ PRACY

dla urzędników państwowych w Ameryce.

NOWY JORK, 26. 11. Prezes komitetu wykonawczego partji narodowo - demokratycznej Shouse, w wygłoszonem w Newark przemówieniu domagał się wprowadzenia 5-godzinnego dnia pracy dla urzędników państwowych.

Miałoby to być pierwszym krokiem do przyjęcia zasady 5-godzinnego dnia pracy w całych Stanach Zjednoczonych. (PAT).

Znanym oszczercą Polski z „Berliner Tageblattu” zajmie się wreszcie rząd.

Bojówki niemieckie wciąż szczują przeciw Polsce.

BERLIN, 26. 11. Frakcje narodowych socjalistów i centrum w Reichstagu, oraz partja państwowa w sejmie pruskim wniosły interpelację w sprawie kroków, jakie rządy Rzeszy i Prus podjęły w związku z zajściami przedwyborczymi na polskim Górnym Śląsku. Obrady gabinetu w sprawie zajść w Brzeziu będą jeszcze prawdopodobnie kontynuowane.

Prasa nacjonalistyczna prowadzi nieustannie swój koncentryczny atak przeciwko opinii Polski zagranicą.

Dzienniki nacjonalistyczne doszły już do takiego stopnia zaciętrzewienia, że domagają się... odwołania p. Grażyńskiego ze stanowiska wojewody, oraz rozwiązania związku powstańców, gdyż zdaniem ich dyscyplinarne ukaranie urzędników w Brzeziu nie może być uważane za dostateczną satysfakcję.

Równorządnie z akcją prasy nie mieckiej rozmaite organizacje na terenie Śląska Opolskiego szczują ludność przeciw Polsce. W nadchodzącą niedzielę odbyć się mają w Gliwicach i Raciborzu demonstracje antypolskie. W manifestacjach tych

wzmą udział wszystkie organizacje polityczne i związki wojskowe.

Bezprzymna ta akcja przeciw Polsce, przez żądanie ustąpienia woj. Grażyńskiego i rozwiązania związku powstańców, przybrała wręcz śmieszne formy. Posługując się bez skrępowań wszelkiego rodzaju fałszerstwami i kłamstwami znajdując podniecie w doniesieniach o sławionego już ze swego wrogości sto sunku do Polski korespondenta „Berliner Tageblattu” Dubrowitscha.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o oszczerczym odczycie, jaki ten pan wygłosił w Berlinie na temat akcji pacyfikacyjnej w Małopolsce.

Jak się dowiadujemy, rząd polski ma się wreszcie zająć osobą p. Dubrowitscha i jego kalumniatorską działalnością.

Rząd polski ma dość środków, by posiadający w Polsce rozległe interesy dziennik p. Dubrowitscha skłonić do rzeczowej, niefałszowanej oceny wypadków w Polsce.

Niemcy przyznają, że napad w Golasowicach przygotowała bojówka niemiecka.

BERLIN, 26. 11. Krwawa masakra, urządzona przez Niemców w Golasowicach, w której zamordowany został przodownik policji, uwydatnia się coraz bardziej na tle głosów prasy niemieckiej jako rzecz z góry przygotowana i zorganizowana.

W związku z temi głosami prasy niemieckiej podkreślić należy jako rzecz niezwykle charakterystyczną, iż cała prasa niemiecka powołuje się na organ Korfantego „Polonje” (1), który to dziennik jest wzywany na świadectwo przeciwko rządowi polskiemu i ludności polskiej, jakoby policyjnie terroryzowali Niemców na Górnym Śląsku. — Powołując się na „Polonje”, dzienniki niemieckie twierdzą, iż ten „polski” dziennik stwierdza, iż bójki polsko-niemieckie na Górnym Śląsku przygotowane były przez sprzyjające rządowi polskie organizacje(?). Oskarżenie „Polonji” stanowi główny materiał, który wysyła kuje propaganda niemiecka przeciwko Polsce.

KATOWICE, 26. 11. Jak się dowiadujemy ze źródła miarodajnego, pastor Harflinger, który po dokonaniu zamachu na przodownika po-

lieji polskiej uciekł do Niemiec, przybył wczoraj z powrotem na Śląsk polski i ukrył się w zborze ewangelickim, skąd zawiadomił telefonicznie władze bezpieczeństwa, że jest do ich dyspozycji. Ponieważ na teren, na którym przebywa pastor Harflinger, jako należący do zboru ewangelickiego, władze bezpieczeństwa nie mogą wkraść bez specjalnego nakazu, przeto oczekują one na polecenie sędziego aresztowania pastora Harflingera.

WARSZAWA, 26. 11. (wł.) W związku z zajściami, jakie miały miejsce podczas wyborów w ubiegłą niedzielę na Górnym Śląsku, wystosował dzisiaj minister spraw zagranicznych Zaleski zaproszenie do prezesa komisji mieszanej na Górnym Śląsku Calondera, który przyjedzie do Warszawy jeszcze w tym tygodniu.

Zaproszenie Calondera przez ministra Zaleskiego pozostaje w związku z akcją antypolską, podjętą przez koła niemieckie na Górnym Śląsku oraz z wnioskiem rady ministrów w Berlinie do ligi narodów.

Olbrzymie trzęsienie ziemi w Japonji.

Dwa miasta w gruzach, setki zabitych.

LONDYN, 26. 11. (wł.) Japonja została znowu nawiedzona nowem trzęsieniem ziemi.

Dziś nad ranem na półwyspie Isu odczuło silne wstrząsy ziemi, które trwały 10 minut.

Miasto Buszima leży w gruzach. Miejscowość Hakodemaszi, która

została odbudowana po trzęsieniu ziemi w roku 1923, została zniesiona z powierzchni i zasypana.

Z pod gruzów wydobyto 90 zabitych i rannych. Pod gruzami znajduje się jeszcze 200 trupów.

W miastach Tokio i Jokohama zanotowano lekkie wstrząsy.

Przeciwpolska furja niemiecka.

Wynik wyborów w Polsce, który przyniósł mniejszości niemieckiej całkowitą klęskę wywołał w Niemczech niespotykany dotychczas szal przeciwpolski.

Wszystkie dzienniki, bez względu na swe zabarwienie polityczne, rozpoczęły z całą furją atak na Polaków.

Tendencyjne i kłamliwe te alarmy, dzienników niemieckich są jedne i te same, a dotyczą one dokonanych

jakoby gwałtów

na mniejszości niemieckiej na Śląsku. Dowodzi to niezbicie, że informacje te pochodzą z jednego i tego samego źródła i mają swój cel, zgóry obliczony.

Jak w rzeczywistości te „gwałty” polskie wyglądały, wiemy o tym dobrze. Najlepszym tego dowodem jest zamordowanie

przez bojówkę niemiecką przodownika policji w Golasowicach i robotnika Stelmacha w Nowej wsi na Śląsku, a poza tem ucieczka zagranicę moralnego sprawcy tych mordów, pastora Harflingera.

Nie o to jednakże Niemcom chodzi. Obecnie bowiem została zaaranżowana

„wyższa gra”.

Do tej gry przeciwpolskiej haka ta niemiecka potrafiła wciągnąć wszystkie ugrupowania polityczne, a nawet cały gabinet Rzeszy. Głównym celem Niemców jest wykorzystanie obecnej sytuacji i wytworzenie w Europie

ogólnego podniecenia.

Przywódcy obecnych Niemców prowadzą tę grę w iście machiavelowski sposób. Aby zrzucić z siebie odpowiedzialność, poczynają jatrzyć społeczeństwo niemieckie, dla upozorowania ewentualnych dopiero de czyj, wymuszanych jakoby

przez „wolę ludu”.

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że na ostatnim posiedzeniu gabinetu Rzeszy rozważana była sprawa zwolnienia nadzwyczajnej sesji li gi narodów, a jako powód zwolnienia takiej sesji gabinet podał, że na nie mieckim Śląsku panuje niezwykle podniecenie, w szczególności zaś w Bytomiu ludność niemiecka groma dzi się jakoby na granicy,

by pójść z pomocą mniejszości niemieckiej na terytorjum polskiego Śląska, odruch zaś ten mógłby pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki!

W ten oto sposób fabrykuje się dla całej Europy straszaka wojny i wytlacza się psychozę ogólnego podniecenia, by w tej atmosferze móc jasno i otwarcie, grożąc konsekwencjami, zażądać rewizji granic wschodnich!

Taki, a nie inny, jest cel Niemców.

Hakata pruska

grubo się jednak myli, sądząc, że przez tego rodzaju grę potrafi dopiąć celu. Niechaj się nasi sąsiedzi zachodni nie łudzą, że na rody Europy nie przejrzały tej sprytnej gry Niemców.

Najlepszym tego dowodem jest opinia najpoważniejszego dziennika Francji, „Tempsa”, gdzie autor artykułu, omawiając furję przeciwpolską Niemców, kończy następującym oświadczeniem:

„Byłoby rzeczą zbrodniczą, chcieć mieć zamiar dorzucenia przez rewizję traktatów nieszcześć jeszcze cięższych, niż te, które istnieją i prowokowania rozmyślnie zamętu jeszcze głębszego, niż ten, z jakim się pora Europa dla samej satysfakcji pychy niemieckiej.

Kampanja na rzecz rewizji traktatów, nawet z wolą utrzymania tego przedsięwzięcia na terenie rokowań pokojowych jest najpoważniejszą przeszkodą, jakoby można wznieść w obecnym stanie rzeczy przeciw rozwojowi polityki organi

zacji pokoju.

Tu, raz jeszcze więcej, Niemcy, podejmując ciężkie odpowiedzialności, nie mając najmniejszej szansy, aby ujrzały doprowadzenie swoich wysiłków do celu”.

Dotychczas uwag najpoważniejszego organu opinii francuskiej z polskiej strony nie można dodać nic innego,

jak to, że dla Polski nie ma i nie będzie granic na jakiegokolwiek drodze. Jest tylko kwestja naruszenia pokoju przez jakiegokolwiek akty przeciwko całości i trwałości tych granic wy mierzone.

Na tego rodzaju „akty” potrafimy należycie odpowiedzieć!

(—y)

Jak wygląda sprawa mieszkaniowa w Kielcach.

Rok 1930 rozstrzygnął niemal w 75 proc. kwestję mieszkaniową na terenie Kielce, jednak nie w formie zupełnej. Mieszkania bowiem są, lecz wynajęcie ich uzależnione jest od wysokiego czynszu dzierżawnego (za rok dwa, lub 3 lata z góry). Żądanie takiej sumy przez gospodarza nie jest traktowane przez lokatora poważnie dla braku gotówki, skutkiem czego niemal wszystkie nowowbudowane mieszkania są niezajęte.

Na podstawie przeprowadzonej przez nas statystyki, Kielce posiada ją około 450 wolnych mieszkań.

Oporne stanowisko lokatorów wywołało panikę wśród właścicieli nowych budowli, bowiem, terminy płatności zaciągniętych przez nich pożyczek mijają, a niemożność zapłacenia tych zobowiązań stawia ich w ciężkiej sytuacji.

Część właścicieli znalazła z niej

wyście, zniżając czynsz do wysokości jednorażowej wpłaty za okres pół roczny.

W większej jednak części, t. j. w 80 proc. właściciele nie odpowiadają od swych żądań.

Spodziewać się jednak należy, że opór ten zostanie złamany już w najbliższej przyszłości, t. j. w roku 1931 w pierwszych tygodniach nastania wiosny.

To rozwiązanie sprawy, które musi nastąpić bezwzględnie, tłumaczyć należy przystąpieniem do wznoszenia większych budowli na terenie Kielce, a także rozpoczęciem działalności w wiosną 1931 przez tow. ogródków działkowych, oraz spółdzielnie mieszkaniowe.

Całkowita likwidacja braku mieszkań zostanie więc uskutecznioma w 1931 roku późną jesienią.

Schwytywanie przemytników w Będzinie

16 worków rodzynek ukrytych pod węglem.

Policji będzińskiej po kilku tygodniowej obserwacji udało się wpaść na trop przemytników, którzy wieźli ze sobą 16 worków rodzynek, ogólnej wagi 580 kg.

Przemyt wieziony był z Bytomia do Będzina, na furmance, naładowanej węglem, pod którym ukryte były worki z rodzynekami.

Policja do ostatniej chwili nie zdradzała się z tem, że wie o wiezionym przemyśle.

Kiedy furmanka zajechała na

miejsce przeznaczenia, do znanego przemytnika Arona Fersztenfelda, zamieszkałego przy ul. Górnej 14 w Będzinie, wówczas ukazała się policja i ukryty towar pod węglem skonfiskowała, aresztując jednocześnie głównego przemytnika A. Fersztenfelda, oraz jego współników A. Kojdę i Jana Sośniaka, zamieszkałych na G. Śląsku.

Przemytników wraz z rodzynekami odesłano do dyspozycji urzędu celnego w Sosnowcu.

Czysta woda źródłana

lekarstwem na dolegliwości.

Metody lecznicze nauczyciela w olkuskim.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, na kadencji wyjazdowej w Olkusz, rozpatrywał między innemi sprawę p. Michała Łacha z Nowej Wsi, gm. Minoga, pow. olkuskiego.

P. Łach, człowiek inteligentny i wykształcony, z ukończoną wyższą szkołą handlową, zajmuje w Nowej Wsi skromne stanowisko nauczyciela.

Posiada on wybitne zdolności magnetyczne i zajmuje się, poza pracą zawodową, leczeniem chorych na różne dolegliwości. Niedawno został p. Łach, przez pewne osoby, oskarżony przed starostwem w Olkusz o szarlatanstwo, niedozwolone praktyki lekarskie i t. d., wskutek czego został ukarany drogą administracyjną przez starostwo olkuskie grzywną w wysokości 100 zł. Uważając się za pokrzywdzonego,

p. Łach odwołał się do sądu okręgowego w Sosnowcu.

Na rozprawie wyjaśnił oskarżony, że nie zajmuje się leczeniem, lecz uzdrawianiem, nie stosuje żadnych środków leczniczych, nie wypisuje recept, ani też nie pobiera za uzdrowienie żadnych wynagrodzeń. Metoda uzdrawiania p. Łacha polega na silnej wierze chorego w własności lecznicze czystej wody źródlanej, którą p. Łach wlewa w obecności chorego do butelki, oraz na własnościach hipnotycznych p. Łacha. Prawdziwość i skuteczność uzdrawiania stwierdzają liczni uzdrowieni.

Sąd po przesłuchaniu całego szeregu świadków, zeznających pod przysięgą, nie widząc w postępowaniu p. Łacha cech przestępstwa, uniewinnił go, uchylając zarazem grzywnę nałożoną przez starostwo.

Napad bandycki na szosie Olkusz — Bolesław.

Onegdaj Stanisław Pilarski, zam. we wsi Miłobądz, gm. Bolesław, zameldował na posterunku p. p. w Bolesławiu, że o godz. 5 m. 30 wiecz. na szosie między Olkuszem, a Bolesławem, pięciu uzbrojonych w rewolwery bandytów, dokonało na

niego napadu rabunkowego.

Bandyci po zrabowaniu Pilarskiemu 39 złotych zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zarządzony natychmiastowy pościg nie dał żadnego rezultatu.

Reklama jest dźwignią handlu!

KRONIKA

KALENDARZYK.

Listopad	Dziś: Wigilia
27	Jutro: Mianowita
Czwartek	Wschód słońca 7.14
	Zachód 15.33

RADIO

WARSZAWA.

Czwartek, 27 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Przyty gramof. 12.35 6 koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.30. O czym wiedzieć po winna dobra gospodyn. 15.00. Kom. gospod. 15.35. Kom. LOPP. 15.50. Odczyty rządowe. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt ze Lwowa. 17.45. Koncert kamer. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Gielda roln. 19.25. Płyty gramof. 19.35. Pras. dziennik radj. 19.55. Płyty gramof. 20.00. Feljeton p. t. Moralność w polityce. 20.15. Pogadanka radjo techn. 20.30. Jesienna randka. W przebiegu program na dz. nast. orz. repert. teatrów miejsk. Warsz. 21.30. Słuchowisko z Wilna. 22.15. Koncert. 22.50. Kom. meteor. polic. sport. 23.00. Muzyka tan. z „Gastronomji”.

KATOWICE.

Czwartek, 27 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 12.35. Koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zr. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. T. P. 15.35. Kom. LOPP. z Warsz. 15.50. Odczyt rządowy z Warsz. 16.10. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt ze Lwowa. 17.45. Koncert popul. z udz. Trii P. R. w Katowicach. 18.45. Codzienny odcinek powieściowy. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Pamiątki polskie w Padwie. 19.35. Pras. dziennik radj. z Warsz. 19.55. Kom. harcerskie. 20.00. Feljeton z Warsz. 20.15. Pogadanka radjo techn. z Warsz. 10.30. Koncert z Warszawy. 11.30. Słuchowisko z Wilna. 22.15. Recital wioloncz. z Warsz. 22.50. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. 23.00. Retrans. ze stacyj zagranicznych, ew. muzyka lekka.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Wystawiona ostatnio komedia Kie- drzyńskiego „Kobieta, Wino i Dancing” cieszy się zasłużonym powodzeniem dzięki arcyzabawnej treści sztuki, jak i doborowej obsadzie. Ci, którzy nie mieli jeszcze okazji zobaczenia tej naprawdę przebojowej komedii, mogą to sobie powtórzyć, ponieważ dyrekcja teatru powtarza tę sztukę jeszcze tylko dziś w czwartek i piątek o godz. 8.15 wiecz.

Przedstawienie kończy się o godz. 11.15 wiecz.

Czwartek, dn. 26 bm. o godz. 8.15 wiecz. „Kobieta, Wino i Dancing”.

Piątek, dn. 27 bm. o godz. 8.15 wiecz. „Kobieta, Wino i Dancing”.

Z Kielce.

(k) Skończył swój żywot... W województwie kieleckim przestał żyć dzie następujące pisma: „Słowo” radomsko - kieleckie, organ endecji, „Życie robotnicze”, organ P. P. S. C. K. W. w Radomiu i „Głos Zagłębia”, organ P. P. S. C. K. W. w Zagłębiu.

(k) Pożegnanie senatorki Kazimierzy Grunertówny. We wtorek, o godzinie 2-jej popołudniu żegnały Kielce odjeżdżającą do Warszawy nowow wybraną senatorkę p. Kazimierę Grunertównę.

Na dworcu kolejowym przybyli przed stawiciele organizacji społecznych, oraz pp. wojewódzina Paciorekowska i plk. Kuczyńska z małżonkiem. Pożatem odjeżdżającą żegnała orkiestra 4 pp. legj.

Podkreślić należy, że p. Grunertówna, która niemal całe swoje młode życie poświęciła pracy społecznej, wyjeżdżając z Kielce ze łzami w oczach żegnała obecnych, żalując, że nie będzie mogła nadal zajmować się pracą na terenie Kielce.

Kielce przez wyjazd p. Grunertówny straciły jedną osobę oddaną szczerze pracy społecznej.

(k) Przedstawienie „Nocy Listopadowej” w teatrze polskim. Mija 100 lat od chwili, gdy młodzież szkoły podchorążych w Warszawie chwyciła za broń, by zerwać kajdany moskiewskiej niewoli.

Bohaterski ich wysiłek, unieśmiertnił Stanisław Wyspiański w swym wielkim dramacie: „Noc Listopadowa”.

Na uznanie tedy zasługuje inicjatywa młodzieży gimnazjum męskiego im. św. Stanisława Kostki i żeńskiego seminarjum nauczycielskiego im. Królowej Jadwigi, aby ku uczczeniu tej wielkiej rocznicy to arcydzieło wystawić w dniu 28 listopada wieczorem o godz. 8-jej oraz w dniu 29 listopada po południu w teatrze polskim.

Spodziewać się należy, iż społeczeństwo kieleckie swą obecnością w teatrze poprze tę inicjatywę.

(k) Sprawozdanie. W dniu 15.11.1930 r. staraniem zarządów koła przyjaźni harcerstwa i 2 harcerek drużyny przy gimn. im. M. Reja w Kielcach, w sali teatru polskiego odbyła się ku uczczeniu pamięci orla lwowskich uroczysta akademja, na którą złożyły się część muzykalno-wokalna oraz sztuka „Orleta”.

Uzyskane wpływy wyniosły 571.27 zł. wydatki — 187.50 zł., czysty dochód w kwocie 383.77 zł. przeznaczono na 2 H. D.

Zarząd koła przyjaźni harcerstwa składa serdeczne podziękowanie uczestnikom akademji, oraz tym wszystkim, którzy udziałem swoim przyczynili się do jej uświetnienia, w szczególności pp. prof. Rosińskiemu i Romłowi oraz p. Siwkowi, całej drużynie harcerek, zwłaszcza hufcowemu Krzemińskiemu, tudzież druhom Sowińskiemu i Bełtowskiemu.

Prezes zarządu M. Kubski.

Z Sosnowca:

(s) Zebranie klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego. Jutro, o godz. 7 wiecz., w lokalu szkoły powszechnej, przy ul. Kamiennej nr. 4, odbędzie się ogólne zebranie klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego, koła Konstancyńskich.

(s) Ze sportu narciarskiego. Chcąc dać możność członkom i sympatykom sportu narciarskiego zapoznania się z techniczną stroną tego pięknego sportu, śląski klub narciarski urządza w Sosnowcu, bezpłatny kurs suchy, którego pierwszą lekcję odbędzie się w czwartek, dnia 27 b. m. o godzinie 19.30, w sali kursu III, I-piętrot seminarjum męskiego, Wawel 1.

Po kursie odbędzie się w dalszym ciągu walne zebranie koła, którego porządek dzienny nie został wyczerpany na zebraniu, odbytem w dniu 23 b. m. Ze względu na wybór nowego zarządu, prosi się o liczny udział członków i sympatyków.

(s) Zebranie komitetu dni przeciwgruźliczych. Jutro o godz. 8 wiecz., w sali posiedzeń rady miejskiej, odbędzie się zebranie zaproszonych osób celem wyłonienia poszczególnych komisji i sekcji dla współpracy z komitetem „dni przeciwgruźliczych”.

Zarząd komitetu prosi o jaknajliczniejszy udział zaproszonych.

(s) Zebranie tow. opieki nad więźnia mi. W dniu 10 grudnia 1930 roku o g. 7 wieczorem, w sali posiedzeń sądu powiatowego w Sosnowcu (ul. Warszawska Nr. 12 — I p.) — odbędzie się walne zgromadzenie t-wa opieki nad więźniami „Patronat”, oddz. w Sosnowcu.

Na porządku dziennym, między innemi — wybór zarządu i komisji rewizyjnej.

(s) Nagły zgon. Wczoraj o godz. 7 m. 50 rano, na ul. Piłsudskiego w Sosnowcu, obok domu nr. 32, zmarł nagle Leon Zagórski, zam. przy ul. Wiejskiej nr. 14.

Przybyły lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala na Pekinie.

Zmarły, pracował od szeregu lat w zawodzie drukarskim jako maszynista, w Zagłębiu i na Górnym Śląsku.

Zmarł — jadąc do pracy do Siemianowic.

Straszne spotkanie matki z śmiertelnie rannym synem.

Torem kolejowym, między Moszczem a Piotrkowem wracało 6 uczniów, z których 15-letni Stanisław Pawełczyk, chcąc popisać się zręcznością przed kolegami, wskoczył na stopień jednego z wagonów, jadącego pociągu. Skok był tak nieszczęśliwy, że chłopiec dostał się pod koła, które obciły mu nogę. Kole dzy Pawełczyka, rozbiegli się, by wzwąć pomocy. Tymczasem dziwnym zbiegiem okoliczności, tą samą drogą szła

matka nieszczęśliwego ucznia, a widząc leżącego na torze chłopca, pospieszyła doń. Z największą rozpaczą poznawszy w przejechanym własnego syna, padła obok niego, bez zmysłów. Zaalarmowani przez kolegów Pawełczyka, mieszkańcy Moszczem przybywszy na miejsce wypadku, znaleźli dwoje zemdlonych. Chłopca przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zakończył życie. Matce grozi obłęd. Umieszczono ją także w szpitalu.

Jego luba z wyspy Kuba.

Uniwersalnie respektowany paszport zawodzi w Warszawie.

Wielki kłopot miał p. Moszek Garani (Grodno, Rotszylda 35) z wyrobeniem

paszportu do Palestyny. Robili mu trudności wszędzie: w komisariacie, starostwie, P. K. U., konsulatach.

Po dwu tygodniach p. Moszek machnął ręką na urzędy i zwrócił się do konkurencyjnej

firmy prywatnej „Josek Chinicz — Franciszkańska 24”. W pół godziny miał paszport, wprawdzie drogi, bo za 80 dolarów, ale zato od razu ze wszystkimi potrzebnymi wizami, podpisami konsułów itd.

Na jego podstawie pojechał na przód

na wyspę Kubę, gdzie się ożenił (również za tym samym paszportem). Potem (wciąż z

tym paszportem) wyjechał z żoną do Tel - Awiw, gdzie

mieszkał 7 lat.

Brał udział w pracy publicznej, podróżował do Francji, Anglii, Niemiec i Austrii, wreszcie uzyskał nawet obywatelstwo palestyńskie (wszystko na podstawie paszportu firmy „Josek Chinicz”).

Wogóle papiery p. Moszka zdobyły mu

— taką powagę, że zjednoczone organizacje telawskie wysłały go do Polski, jako delegata.

Niestety. Zaledwie delegat stanął na bruku warszawskim i okazał w starostwie grodzkiem swój uniwersalnie respektowany paszport — natychmiast wpakowano do kryminału osobę, a skonfiskowano papiery.

Zjazd bezdzietnych u cudotwórcy z okazji szczęśliwej trzynastki.

Na linii kolejowej Warszawa — Otwock panuje niebывały ruch. W pociągach przeważają pasażerowie w długich, czarnych kapotach, z potężnymi brodami. Nie brak też niewiast różnego wieku. Wszystko jeździe do Otwocka.

Leczyć się! Odpoczywać! Nie! Ten niesłychany zjazd w Otwocku odbyć się ma uroczyste obżezanie

trzynastego z kolei syna słynnego cadyka cudotwórcy 62-letniego rebeba Kalmele Leibziga.

Sądząc z napływu gości i poczynionych do tej pory przygotowań, uroczystość na dworze cadyka będzie miała przebieg imponujący.

Spodziewane jest przybycie na uroczystość około

1.200 zaproszonych gości,

z których większość przed wyjazdem ze swych domów do Otwocka zaopatrzyła się skwapliwie we wszelkie

go rodzaju przedmioty, które pragnie jutro złożyć w darze małemu synkowi wielkiego rabina, cudotwórcy.

Cadyk otwocki słynie w sferach ortodoksyjnych żydów z cudownej właściwości swej modlitwy, która jest ponoć

niezawodnym środkiem, gdy jakieś małżeństwo nie cieszy się błogosławieństwem niebios i próżno czeka na przyjeście na świat potomka. Wystarczy wówczas dotrzeć przed oblicze cudotwórcy, dotknąć jego szat i ubłagać o krótką modlitwę, żeby życzeniom rodziców stało się zadość.

Nie też dziwnego że oprócz olbrzymiej liczby gości zaproszonych ciągną młodych, starych biednych i ubogich małżeństw żydowskich, którym Bóg poskapił potomstwa, a którzy wierzą, że w dniu tak uroczystym dla sędziwego cadyka doznają łaski niebios.

(s) Sprostowanie. Nieprawdą jest, że brałem udział w napadzie na lokal stronnictwa narodowego w Sosnowcu przy ul. Kollataja 3; natomiast prawdą jest, że wracałem od p. Chrząszcza, urzędnika kasy chorych i po drodze spotkałem Wojtaszkiego, członka tegoż stronnictwa, który zapytał mnie czy nie wiem kto jest na zebraniu w lokalu stronnictwa narodowego. — Na pytanie to odpowiedziałem, że nie należę do tego stronnictwa, pożegnałem go i poszedłem do domu.

O napadzie dowiedziałem się dopiero po południu w dniu 23 b. m. z „Kurjera Zachodniego”.

Roman Wojtasik
ulica Staszica 16.

(s) Nieszczęśliwy wypadek. Onegdaj o godz. 6 wiecz., na kop. Klimontów 1., został potłuczony przy pracy, górnik, Cyprian Filaszek, zam. na kol. Rabka, koło Klimontowa.

Nieszczęśliwego przewieziono na kurację do szpitala.

(s) Kradzież zegara. Onegdaj o godz. 1 popoł., złodzieje dostali się do mieszkania Feli Lenczner, zam. przy ul. Małachowskiego nr. 5, skąd skradli stojący na stole zegar gabinetowy, wartości 50 złotych.

(s) Repertuar kin. Kino „Zagłębie”: „Jego ekselencja posłaniec”. „Palace”: — „Dziewczę z temperamentem”. „Wawel”: — „Złoto pustyni”.

Z Będzina.

(b) Obchód setnej rocznicy powstania listopadowego w Zagórz. Setną rocznicę powstania listopadowego mieszkańcy Zagórza obchodzą będą dnia 7 grudnia t. j. w niedzielę.

Program zapowiada: dnia 6 grudnia b. r. — w sobotę kapstrzyk i dnia 7 w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo, a o godz. 5-ej popoł. w sali kina „Jutrzenka” — akademja, na którą się złożą: przemówienie, popisy chóru szkolnego, deklamacje, gra solowa na skrzypcach i fortepianie, śpiew, oraz zostanie odegrana aktówka p. t. „Noc w Belwederze”.

(b) Z kasy chorych. Wobec zwrócenia się ubezpieczonych z Łagiszy i okolicy do zarządu kasy chorych z prośbą o uprzywilejowanie leczenia dentystrycznego, z którym musieli zwracać się do Będzina, zarząd kasy chorych, pomimo względnie niewielkiej odległości Łagiszy od ambulatorium w Będzinie otworzył w dniu 15 b. m. ambulatorium dentystryczne w Łagiszy.

Ambulatorium czynne jest 2 razy tygodniowo po 3 godziny.

Kino „CZARY” w Czeladzi

Od czwartku 27 do soboty 29-go listopada b. r.

Wzruszający dramat życiowy p. t.

PRZEZNACZENIE

według znanej powieści Leo Belmonta osnutej na tle prawdziwego zdarzenia.

Wkrótce!

Wkrótce!

„Bezbronne dziewczę”

z EWELINĄ HOLT.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

3.

Gościem był jakiś starannie ubrany mężczyzna w średnim wieku, z za krzywionym długim nosem, o czarnej, przenikliwej oku. Stał w drzwiach, bacznie spoglądał na obu Penfordów, rozpatrzył się po pokoju i dopiero potem przemówił:

— Pan Michał Penford, jeżeli się nie mylę?

— Do usług pańskich.
— Pan Robert Penford?
— Jestem Robertem Penford.

Czem panu mogę służyć?

— Pozwól sobie zapytać, czy podpis na tym bilecie jest pańskim własnoręcznym?

— Tak jest w istocie, to mój własnoręczny podpis.

— Pieniądze pan otrzymałeś?

— Otrzymałem.

— Czy je pan jeszcze masz u siebie?

— Mam, panie.

— Tem lepiej.

Potem zwrócił się przybly do Michała Penford i rzekł:

— W wekslu tym są pewne nieformalności, które niezbędnie wyjaśnić potrzeba, gdyż w przeciwnym razie, syn pański musiałby zwrócić otrzymane nań pieniądze.

— Nieformalności, powiadasz pan, nieformalności na wekslu? Na Boga, ktoż jest wystawicielem? Synu mój drogi, nieformalności na wekslu, który ty podpisałeś?

I starzec zachwiał się na nogach przerażony.

— O co się lękasz, ojcze? — rzekł Robert. — Jeżeli ten weksel niema wymaganych formalności, natychmiast zwrócę pieniądze, gdyż mam je nienaruszone u siebie.

— Najlepiej będzie, jeżeli Robert Penford zechce się ze mną potrudzić do agenta wekslowego, który mieszka stąd o kilka kroków.

Robert pochwycił za kapelusz i natychmiast wyszedł z tajemniczym gościem.

Zaledwie kilka kroków uszli, gość tajemniczy zatrzymał się i powiedział:

— Możemy teraz załatwić sprawę.

W tej samej chwili zbliżyło się do nich trzech mężczyzn i otoczyło Roberta, a gość tajemniczy, przybiegając ton urzędowy, kończył rozmowę:

— Mój łaskawco. należało uczynić

to w pańskim mieszkaniu, lecz widok siwych włosów pańskiego ojca, wstrzymał mnie od tego. Mam rozkaz aresztować pana za fałszerstwo.

— Fałszerstwo?! Mnie za fałszerstwo aresztować! — rzekł Robert, zdziwiony raczej, jak przerażony, gdyż nie mógł zrozumieć tej sprawy macej jak tylko uważając ją za pomyłkę. Jednak po chwili pobladł, i jakby poruszony jakąś nagłą myślą, rzekł:

— Byłoby najstosowniej, gdybyś my się udali wprost do pana Wardlaw. Proszę panów iść za mną.

— To być nie może — rzekł agent policyjny — pan Wardlaw nie ma najmniejszej styczności z tą sprawą. Weksel zaskarżony, a pan jest aresztowany na żądanie osoby, która panu wypłaciła za weksel pieniądze. O to rozkaz aresztowania. Teraz zechciej pan iść ze mną spokojnie, gdyż będę zmuszony założyć panu na ręce łańcuszki.

Robert był poruszony gwałtownie.

— Nie trzeba mnie aresztować — zawołał — oskarżycielowi memu nie ucieknę. Proszę mnie nie trzymać, na bok ręce, jestem duchownym kościoła angielskiego, nie wolno dotykać mnie dłonią!

Lecz jeden z policjantów ujął go za rękę, a wówczas Robert silnie u-

derzeniem powalił natręta, wyrwał się z pomiędzy otaczających go i uwolniony, znalazł się po środku ulicy.

Policjanci rzucili się za nim, lecz Robert uniesiony gniewem i rozpaczą bronił się zapamiętale, bił i kaleczył, nie dając do siebie przystąpić, dopiero po wielkich wysileniach udało się policjantom powalić go na ziemię i zemdlonego skuć kajdanami.

Zaniepokojeni mieszkańcy nocnym hałasem, otwierali okna, a w jednym z nich ukazała się pościwiała głowa Michała Penford.

Przyprowadzono Roberta do więzienia policyjnego.

Pan Wardlaw starszy udowodnił, że weksel jest fałszywy, a współnik pana Adamsa zaprzysiągł, że Robert jest tą samą osobą, która weksel podpisała i zmieniła na gotówkę.

Strażnicy policyjni zeznali, że Robert miał zamiar uciec, że ich bił i ciężko nawet pokaleczył.

Spisano w policyjnym protokół — a wkrótce odstawiono oskarżonego do więzienia śledczego w głównym sądzie, w którym miał być o ciężką zbrodnię sądzony.

Wardlaw starszy opowiadał o wszystkim synowi, lecz Artur przyjmował wiadomości w milczeniu.

d. e. n.

Rewolta w Sowietach trwa nadal.

Walka o władzę. — Wrzenie w czerwonej armii. — Krwawe walki

Ostatnie wiadomości, jakie nadechodzą z Rosji potwierdzają, że rewolta, jaka się tam rozpętała trwa w dalszym ciągu. Z jednej strony władcy Kremla toczą walkę ze swoimi przeciwnikami t. zw. opozycją, z drugiej zaś strony niemal na całym terenie Rosji wybuchają bunt przeciwko dotychczasowej władzy.

Wódz armii czerwonej Woroszyłow, który przez pewien czas należał do opozycji, stał się otwarcie po stronie Stalina, i przystąpił do stłumienia wrzenia w armii. Na skutek podejrzenia o sprzyjanie przewrotowi zwolnieni zostali 4-rej dowódcy korpusów i 3-ej członkowie sztabu generalnego, którzy aresztowani. Ponadto aresztowano cały skład redakcji „Krasnaja Zwiezda”, organu wojskowego. Dla uspokojenia wrzenia w marynarce planuje się zmianę w dowództwie floty.

Wrzenie armii sowieckiej objęło również pułki stacjonowane na Białorusi sowieckiej.

W Orszy aresztowano komendanta miasta i jego zastępcę. Na teren Białorusi sowieckiej przybyły dwa pułki kawalerii i pułk piechoty chińskiej. W Mińsku zakaszarowano batalion karabinów maszynowych i aut pancernych.

Dowódca okręgu wojennego w Leningradzie Tuchaczewski, który dowodził armią sowiecką w wojnie polsko-bolszewickiej w r. 1920 został usunięty ze stanowiska. Usunięcie Tuchaczewskiego, uważanego za jednego z najzdolniejszych oficerów sowieckich, wywołało wielkie wrażenie w sowieckich kołach wojskowych.

Podczas, gdy w łonie przywódców rządu Sowieckiego toczy się walka o władzę, to na terenie całej niemal Rosji wroczą się bój o wyzwolenie, o wolność ludu rosyjskiego.

Z Dąbrowy.

(d) Posiedzenie rady miejskiej. Dnia 1 grudnia odbył się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie według następującego porządku obrad: uchwalenie do datku komunalnego do państwowego podatku gruntowego na rok 1931-32; uchwalenie dodatku komunalnego od patentów akcyzowych, od obrotu świadectw przemysłowych, od nieruchomości i od kart rejestracyjnych na 1931-32 r.; wybór członka komitetu rozbudowy miasta; odczytanie sprawozdania z wykonania budżetu za 1929-30 rok i składanie do prezydium wniosków i interpelacji.

(d) Ambulatorium kasy chorych w Strzemieszycach. Zarządowi kasy chorych udało się po długich poszukiwaniach znaleźć nowy lokal na ambulatorium w Strzemieszycach, który został na ten cel wynajęty. Do lokalu tego natychmiast po wykończeniu przeróbek i remontu zostanie przeniesione ambulatorium z obecnego lokalu. Nowy lokal mieści się naprzeciwko dworca kolejowego (dł. deblińskiej) w budynku p. Miedziejewskiego, gdzie dotąd mieścił się posterunek policji państwowej.

(d) Repertuar kin. Kino teatr „Miraż” — „Miłosny szept nocy”.
Kino „Odeon” — „Zemsta Hassana”.
Kino „Kometa” — „Aleksander II”.
Kino „Venus” — „Tajemniczy naziwisk”.

Z Zawiercia.

(z) Zgon zasłużonego obywatela. W Warszawie zmarł onegdaj, szeroko znany na terenie miasta s. p. inż. Ignacy Grabiński, pierwszy dyrektor gimnazjum męskiego w Zawierciu, który szkoła ta kierował w najcięższych chwilach wojny światowej i okupacji niemieckiej. Śmiało można powiedzieć, że Zawiercie Jego przedewszystkiem energii i niezłomnej woli ma do zawdzięczenia. że szkoła ta w czasach wojny, nie tylko nie upadła, lecz z 4-klasowego progimnazjum przetrwała się w 8-klasowe pełne gimnazjum.

Pogrzeb zasłużonego obywatela odbędzie się w Warszawie jutro, z ul. Polnej 40.

(z) Repertuar kin. Kino „Stella” — „W zaułkach Szanghaju”.
Kino „Apollo” — „dźwiękowiec” — „Biedny Gigolo”.

Dziś w RADJO Godzina 20.30 „Randka Jesienna”

Jako donoszą ostatnie wiadomości, na obszarach, przylegających do okręgu pskowskiego, toczą się formalne bitwy między wojskiem bolszewickim a chłopami. W wioskach tamtejszych widać ciągle wybuchające pożary, uciekającą ludność, oraz słychać grzmot dział i karabinów.

Kilku włościan, którym udało się przekraść na stronę lotewską, opowiadają, że na obszarach tych działają od dni kilku pociągi pancerne, przybyłe z ekspedycją karną przeciw opornym chłopom, którzy nie chcieli oddać władzę zbrojną.

Mieszkańcy Chocieńczyce, pow. mołodzieczińskiego, byli świadkami silnej strzelaniny na stronie sowieckiej.

Na horyzoncie ukazał się w pewnej chwili tajemniczy samolot, ścigany przez dwa inne samoloty. Samoloty ścigające ostrzeliwały gestym ogniem z karabinów maszynowych uciekający samolot.

W pobliżu granicznej osady Bochnie

wieże z obserwatorium granicznego do szybującego samolotu dano przeszło 10 strzałów armatnich oraz kilkadziesiąt salw karabinowych. Samolot widocznie trafiony pociskiem opadł przed samą strażnicą sowiecką, oddaloną o kilkanaście metrów od granicy polskiej. Teren, gdzie opadł samolot został otoczony przez konne i piesze oddziały starzy sowieckiej.

Na teren Polski uśiłowała przedostać się grupa włościan w Podolskoje. Włościanie zostali otoczeni przez większy oddział sowieckiej straży granicznej. 17-tu z nich aresztowano.

Na tymże odcinku patrol sowiecki stoczył walkę z oddziałem włościan, w czasie której dwóch żołnierzy sowieckich zabiło.

Jak stwierdza zgodnie prasa, rewolta w Rosji jest przygrywką do dalszych rozstrzygnięć, które być może już wkrótce zdecydują o dalszych losach dotychczasowego rządu w Sowieciech.

Śmiertelnie chora dziewczyna uzdrowiona w Lourdes.

Katolicka ag. publ. donosi: „Gazette de Grotte” w Lourdes donosi o nagłym uzdrowieniu w Lourdes młodej dziewczyny szwajcarskiej. Ponieważ, jak wiadomo, ogłaszane są tylko te uzdrowienia, które pod względem medycznym uznane zostały przez biuro lekarzy za bezsporne, więc wspomniane sprawozdanie jest bezwarunkowo autentyczne.

Sprawa dotyczy niejakiej Lidji Lischer, córki robotnika z Perlen (gmina Root, kanton Lucerna). „Dziennik Grotty”, opierając się na protokołach lekarskich i na zeznaniach naczynych świadków, opisuje stopniowy rozwój choroby od r. 1924 i straszliwe cierpienia biednej dziewczyny, przyczem wymienia o kolejnym porządku następujące choroby: operacja ślepej kieszki, gruźlica płuc, wrzód żołądka, gruźlica kręgosłupa, odleżyny pleców, cierpienia kieszki i pęcherza, bezsenność, dolegliwości sercowe, gruźlica otrzewnej, paraliż lewej ręki.

W r. 1929 trzeba było sztucznie odżywiać chorą, lekarze oczekiwali bliskiej śmierci dziewczęcia. W maju 1930 r. uczyniono zadość pragnieniu dziewczęcia i w bandażu gipsowym zawieziono do Lourdes. W drodze mimo zastrzyków morfiny, ciało jej przeżywało okropne bóle. Pier-

wsze zanurzenie w sadzawce nie przyniosło poprawy.

W wigilię odjazdu, 13 maja, pielęgniarki i księża z pielgrzymki naradzali się, jak tę umierającą przewieźć jeszcze żywą do domu.

Chora jeszcze raz chciała być zanurzona w świętej wodzie. Zaledwie wyjęto ją z wody, ciało jej przeszło ostry ból, w chwilę potem poczuła się jednak zupełnie dobrze. Chciała natychmiast wstać i chodzić. W biurze sprawdzili lekarze po dwugodzinnym, znużającym badaniu orzekli, że nastąpiło nagłe, całkowite i nie dające się wytłumaczyć w sposób naturalny uzdrowienie i że zaszły nawet widzialne zmiany anatomiczne.

Sprawozdanie proboszcza z Root z 20 października stwierdza, że uzdrowiona dziewczyna jest po 5 miesiącach zupełnie zdrowa i że wykonuje wszelkie prace z zakresu gospodarstwa domowego.

Jeżeli to nagłe i całkowite uzdrowienie zachowa swą moc, to po rocznej obserwacji zostanie wciągnięta do księgi protokołów biura sprawdzania w Lourdes, jako „uzdrowienie, nie dające się wytłumaczyć po ludzku i przewyższające siły natury”. Ta księga, którą poświadczyło w Lourdes przeszło 9000 lekarzy z całego świata i różnych wyznań, uwieczniła już przeszło 4500 cudownych uleczeń.

Kino-teatr „Wawel” w Sielcu obok kościoła Tel. 7-65.

DZIŚ! Film sensacyjny pełen emocji dramat p.t. DZIŚ! **ZŁOTO PUSTYNI** w rol główn: NELL HAMILTON, WILLIAM POWELL

Nadprogram! Nadprogram! **WESOŁA KOMEDJA.**

Kino-Teatr Dźwiękowy „Nowości” BĘDZIN.

Na ogólne żądanie Sz. Publiczności film niemy z po większą orkiestrą od czwa-tku do niedzieli włącznie. **„Biały Szatan”** W rolach głównych: Iwan Mozzuchin, Li Dagover i Betty Amann. Nadprogram: KOMEDJA.

Kino-Teatr „Miraż” Dąbrowa Górnicza 3-go Maja 14, telefon 3-01.

Od wtorku 25 do czwartku 27 listopada br. włącznie. Poemat miłosny z życia huzarów węgierskich. **MIŁOSNY SZEPT NOCY** W roli głównej kusząca LIL DAGOVER.

Anons! Od piątku 28-go listopada b. r. Anons! **„Król Gór”** reżyserji E. LUBICZA W rolach poobisowych: CAMILA HORN, JOHN BARRYMORE, WIKTOR VARKONYI.

Stock Brandy Czysty destylat winny uzyskany z NAJSZLACHETNIEJSZYCH GATUNKÓW WIN

MEDICINAL

Z Olkusza.

(ol) Ceny ziemiopłodów w Olkuszu. Na ostatnim targu w Olkuszu płacono: pszenica zł. 30 — 32; żyto zł. 19 — 20; owies i jęczmień zł. 21 — 22; ziemniaki zł. 6 — 7; masło zł. 5.50 — 6.00; jaja 23 — 22 gr.; bydło zł. 1.20 — 1.50, wieprzowina zł. 1.30 — 2 za kg.

(ol) Śmierć wskutek poparzenia. W dniu 24 bm. wybuchł groźny pożar we wsi Dobrakowie, gm. Kidów, w zagrodzie gospodarza Kurbisia. Ratując dobytek żona Kurbisia wprowadziła krowę z płonącego chłwa, przyczem została dotkliwie i niebezpiecznie poparzona. Chorą przewieziono do szpitala św. Błażeja w Olkuszu, gdzie następnego dnia zmarła. Gospodarstwo całkowicie spłonęło.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 26. 11.
Warszawa — Dol. 8.90 i pół
Nowy - Jork 8.911
Londyn 43.31
Paryż 35.04
Wiedeń 125.54
Praga 26.44
Belgia 124.34
Szwajcaria 172.70
Sztokholm 239.42
Berlin 212.62
Dol. War. pr. obrt. 8.90 i pół
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 50.00
3-eh proc. Poż. Budowlana zł. 50.00
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 103.50
Tendencja słabsza.

AKCJE.

Warszawa, 26. 11.
Bank Polski 158.50 — 159.00
Sole potasowe 88.00
Lilpop 24.00
Modrzewów 10.50 — 11.00
Starachowice 14.75
Tendencja słabsza.

ROMANTYCZNY BANDYTA zakochał się podczas rabunku.

Panna Frances Taube z Nowego Jorku miała niezwykle przejście z rabusem, który dokonał napa-
du na jej sklep,

związał ją sznurem, ukreconym z jedwabnych pończoch, zabrał z kasy 55 dolarów, ale tegoż dnia sam do niej zatelefonował, prosiąc o przebaczenie, przysłał jej 6 par pończoch jedwabnych, takich samych, jakich użył był do związania jej w ślepie i zaproponował schadzkę na dworcu Grand Central, by zwrócić jej zabrane pieniądze.

Poszkodowana pończoszarka, osoba niełatwo, w dać, ulegająca męskim czarom, zwłaszcza, że objawiły się tak ekscentrycznie, zaproszenie na schadzkę przyjęła, ale zabrała na nią „tego trzeciego” w osobie detektywa policji,

który romantycznego rabusia aresztował i odwiózł na stację policyjną.

Młodzieniec nazywa się Allen Orman, ma 23 lata, mieszka w Brooklynie przy S. 9-tej ulicy pod nr. 245. Pobyt w areszcie umiła mu obecnie przyjemne wspomnienia o sympatycznej panie sklepowej i — bukiet ponsowych róż,

który przyniósł był na schadzkę, ale którego nie zdążył był wręczyć lubej niewdzięcznicy przed poją wieniem się na scenie spotkania z nią osób postronnych.

Sędzia po wysłuchaniu zeznań kochliwego rabusia, zatrzymał go pod śledztwem bez prawa złożenia kaucji. Orman odpowiadać będzie z oskarżenia o rabunek.

Nauka i wychowanie

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekulowicza, Warszawa, Żółkiewska 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. Żadacie prospektów.

STENOGRAFIJ listowne, szybko, jak najdokładniej wyuczamy — gwarancja: Instytut Stenograficzny — Warszawa, Krucza 26. Znającym stenografię polecamy miesięcznik „Stenograf” (ste-nogramy — d-maszenia).

Kupno i sprzedaż

DO sprzedania bardzo tanio dwa garnitury żakietowe w dobrym stanie. Sosnowiec, ul. Rybna nr. 20 u krawca.

GDYNIA przedmieście, naprzeciw stacji kolejowej sprzedam trzy wielkie place po 4500 — 9300 — 10800 zł., oraz trzy place nad plażą, przy lesie po 1700 zł. i dwa parcele przy stacji każda wielkości 6 mórg roli z lasem po 2200 zł. Dogodna wypłata. Makowski — Wejherowo — Klasztorna 9.

FOTOGRAFJE do dowodów kolejowych i osobistych, wykonywa na poczekaniu. L. Zalega Sosnowiec, 3-go Maja 15.

Miód

naturalny kresowy blaszanka 5 kg. 19.50

Grzyby

dobrze prawie od 10 zł za kg. tylko w sklepie Koziolkowa i Jedryczka Sosnowiec 3-go Maja 21.

PLAC w Olszynie 1090 mtr. trzech frontowy od stacji 3 minuty, do lasu 150 mtr., wodociąg, światło elektryczne w miejscu sprzedam. Wiadomość u p. Nowakowej, Olszyna, 3-go Maja 398 obok stacji.

OTOMANE okazyjnie tanio sprzedam. Sosnowiec, 1 Maja 14.

OKAZYJNIE sprzedam harmonję chro-matyczną, 24 basowa Stamirowskiego, Sosnowiec, ul. Kuznica Nr. 16. St. Daniel.

SPRZEDAM harmonję stołeczkową, pu-zon koncertowy tanio. Sosnowiec, Prezyd. Mościckiego 14.

POSADY I PRACE

UWAGAI KANDYDACI NA SZOFEROW MECHANIKOW. Chcąc być zdolnym szoferem — trzeba się wyszkolić, tam gdzie są warsztaty, które przed zapisaniem się można obejrzeć. Jazda na samochodach kilku typów z różnymi przekładniami. Po ukończeniu takiej nauki, można słuchać mieć pojęcie o szoferstwie i być zdolnym. Wiedzę tę zdobędz na kursach St. Konopki. Sosnowiec Swobodna 7. Zapisy na nowy kurs codziennie.

POTRZEBNA służąca z bardzo dobrym gotowaniem i praniem. Bez świadectw nie głaszać się. Piłsudskiego 50 do doktora.

POSZUKUJE pracy palacz maszynista, do maszyn parowych, oraz znającego się na różnych kotłach, siła fachowa, w firmie lub zakładach. Zgłoszenia Będzin „Expres Zagłębia”.

POTRZEBNA dwóch zdolnych pracowników fryzjerskich. Dąbrowa, 3-go Maja Nr. 16. Maj.

POTRZEBNA zdolna ekspedjentka ze świadectwami praktyki do bufetu I. II. klasy na stacji Sosnowiec.

MŁODA osoba zajmie się gospodarstwem u inteligentnego pana. Oferty: Administracja „Expresu” Sosnowiec. „Gosnodyni”.

POMOCEK fryzjerski starszy męski dobrze obznajomiony w strzyżeniu przyjmie pracę od zaraz na stałe. Miejscowość obojętna. Wiadomość „Expres” Będzin.

KOBIETA w średnim wieku poszukuje zajęcia, jako gospodyni. Wiadomość w administracji.

Zgubione dokumenty

DRÓZDZ Stanisław zgubił dowód osobisty wydany przez powiat Miechowski.

JAN Kaczmarczyk zgubił kartę wojskową wydaną przez P. K. U. Pińczów.

SZELAG Jan zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez Sosnowiec.

FEDERMAN Kayl zgubił książeczkę wojskową wydaną w Sosnowcu.

ANDRZEJ Galus zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

STEFAN Matuszewski zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

STĘPIEN Ludwik zgubił dowód osobisty wydany przez starostwo Będzińskie.

RÓŻNE

PRZYBLAKAŁA się koza do odebrania za zwrot kosztów. Dąbrowa, Le-gjonów 25. Dąbek.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 29 grudnia 1930 r. o godz. 10-tej w Zawierciu, przy ulicy Górnośląskiej odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z samochodu i maszyny parowej oszacowanych na zł. 5500, należących do firmy „H. T. Berndt i S-ka” Zakłady Włókiennicze, na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godz. 10-tej, spis zaś takowych codziennie u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Zawiercie, dnia 18 XI 1930 r.

Okręgowy Egzekutor
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(podpis nieczytelny).

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów sławnych lekarzy, przeciw chorobom żołądka, kiszki, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza — hemoroidom — upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Żadacie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki — Apteka.

UNIEWAZNIA się weksel na 50 zł. płatny 1 grudnia 1930 roku z wystawienia Henryka Todora, na zlecenie Stefana Łusickiego.

UNIEWAZNIAM zagubiony kwit lombardowy Nr. 1233 banku „Udziałowego” Dąbrowa.

Ogłoszenie.

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

Dnia 25 sierpnia 1930 r.

A. 5444. „Spółka firmowa” Dom Handlowy „Przyszłość”, Sabina Bielecka i S-ka” w Wolbromiu. Przedmiotem spółki jest handel węglem, zbożem, siarą, słomą i przetworami tudzież produktami przemysłowymi i rolniczymi, jak również artykułami budowlanymi. Firma istnieje od 1 sierpnia 1930 r. Wspólnicy: Sabina Bielecka, zam. w Wolbromiu, ul. Kolejowa, Pinkus Raucher, zam. w Wolbromiu, ul. Pilecka. Zarząd i prowadzenie interesów spółki należy do obu wspólników łącznie. Wszelkie umowy mogą być podpisywane pod stemplem firmowym w imieniu spółki przez obu wspólników, jednakże zobowiązania w imieniu spółki weksle, indosy, czek mogą być podpisywane pod stemplem firmowym tylko przez Pinkusa Rauchera. Każdy ze wspólników może samodzielnie odbierać dla firmy z poczty i telegrafów wszelką korespondencję zewnętrzną i po leconą, przesyłki i towary, jakoteż otrzymać z kolei wszelkie ładunki, przesyłki towarów z tym wyjątkiem, że kwity z odbioru pieniędzy muszą być podpisywane przez obu wspólników, bez względu na to czy pieniądze są wypłacane przez odbiorców poczty, telegrafu, czy też kolei.

A. 5445. „Mordka, Markus Rechin” — sprzedaż manufaktury w Będzinie, ul. Czeladzka, róg Browarnej Nr. 1. Firma istnieje od roku 1929. Właściciel Mordka Markus Rechin, zam. tamże.

A. 5446. „Bimro Architektoniczno-Budowlane — Wiktor Filipczyński” w Sosnowcu, ul. Wiejska Nr. 8. Firma istnieje od roku 1905. Właściciel Wiktor Filipczyński zam. w Sosnowcu, Wiejska Nr. 8. Pomiedzy małż. na mocy intercyzy została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

A. 5447. „Masia Majerowicz” — wytwórnia trykotarzy w Sosnowcu, ul. Czysta Nr. 7. Skład konsygnacyjny, ul. Modrzewowska Nr. 5. Firma istnieje od roku 1930. Właścicielka Masia Majerowicz, zam. w Sosnowcu, Czysta Nr. 7.

A. 5448. „Marja Krycier” — sklep spożywczy na Piaskach, Małobądzka Nr. 1. Firma istnieje od roku 1928. Właścicielka Marja Krycier, zam. tamże.

Dnia 30 sierpnia 1930 roku.

A. 5449. „Mieczysław Kunert” — detaliczny handel win, wódek i likierów w Sosnowcu, ul. 3 Maja 21. Firma istnieje od r. 1924. Właściciel Mieczysław Kunert, zam. w Sosnowcu, Będzińska Nr. 23.

A. 5450. „Mieczysław Kunert” — drobna sprzedaż wyrobów tytułowych w Sosnowcu, ul. Będzińska Nr. 23. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Mieczysław Kunert, zam. tamże.

A. 5451. „Krysztal” — Piotr Kolton — drobna sprzedaż szkła i fajansów w Sosnowcu, Modrzewowska Nr. 30. Właściciel Piotr Kolton, zam. w Sosnowcu, ul. Prezydenta Mościckiego Nr. 10.

A. 5452. „Chana Weintraub-Gwiazda” — sprzedaż obuwia w Będzinie, Kollataja 21. Firma istnieje od roku 1930. Właścicielka Chana Weintraub, zam. tamże.

ZMIANY W DZIALE A.

Dnia 8 lipca 1930 roku.

A. 652. Wykreślono z rejestru handlowego firmę: „Motel Merin”, handel towarów galanterijnych w Sosnowcu.

A. 5332. Wykreślono z rejestru handlowego firmę: „Przemysł i Ekspozyt drzewny Leopold Saper” w Sosnowcu.

Dnia 10 lipca 1930 roku.

A. 1005. „Nuchym Iszajewicz” w Zawierciu. Na mocy intercyzy, zawartej dnia 24 marca 1930 roku została ustanowiona między małżonkami Iszajewicz

wyłączność majątku i wspólność dorobku.

A. 3818. Wykreślono z rejestru handlowego firmę: „Gecei Federman” w Sosnowcu.

Dnia 14 lipca 1930 roku.

A. 253. „Szaja Hajszek” w Sosnowcu, Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy, wyrokiem z dnia 13 czerwca 1930 r. ogłosił upadłość handlu jącemu Szaji Hajszekowi, z oznaczeniem chwili otwarcia upadłości na dzień 25 maja 1930 r. Kuratorem masy upadłości został zamianowany adw. Krzemuski.

Dnia 17 lipca 1930 roku.

A. 2112. Wykreślono z rejestru handlowego firmę: „Mendel Kromolowski i Synowie” w Będzinie.

A. 2566. „Wawel” Wacław Mieszalski w Sosnowcu, Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy, decyzją z dnia 20 czerwca 1930 r. udzielił firmie „Wawel” — Wacław Mieszalski — fabryka bielizny w Sosnowcu odroczenia wypłat na dalsze trzy miesiące, t. j. do dnia 20 września 1930 r.

A. 4864. „Wolf Fryszner” w Modrzewowie. Mocą intercyzy zawartej dnia 29 kwietnia 1929 r. przed not. Dreszerm w Sosnowcu, pomiedzy małż. Fryszner ustanowiona została wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Dnia 19 lipca 1930 roku.

A. 5400. „M. i D. Szwaajcer” w Sosnowcu, Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy, wyrokiem z dnia 25 czerwca 1930 roku udzielił firmie „M. i D. Szwaajcer” w Sosnowcu odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy, t. j. do dnia 25 września 1930 r. Nadzorca sądowy został zamianowany Herman Oliner, zam. w Sosnowcu, Czysta Nr. 7.

Dnia 22 lipca 1930 r.

A. 5078. „Władysław Opalski” w Zagórz. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy, wyrokiem z dnia 27 czerwca 1930 r. ogłosił upadłość Władysławowi i Mariannie małż. Opalskim, oznaczając datę otwarcia upadłości na dzień 1 maja 1930 r. Kuratorem masy upadłości został mianowany adw. Zilbiger.

Dnia 25 lipca 1930 roku.

A. 4241. Wykreślono z rejestru handlowego firmę: „Rywka — Perla Libenbaum” w Sosnowcu.

Dnia 31 lipca 1930 roku.

A. 5401. Wykreślono z rejestru handlowego firmę: „Józef Winogron” w Sosnowcu.

Dnia 5 sierpnia 1930 roku.

A. 2083. „Magazyn Bławatny — Wacław Mieszalski” w Sosnowcu, Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy, wyrokiem z dnia 20 czerwca 1930 r. udzielił firmie „Magazyn Bławatny — Wacław Mieszalski” odroczenia wypłat na okres dalszych trzech miesięcy, t. j. do dnia 20 września 1930 r.

A. 3699. Wykreślono z rejestru handlowego firmę: „Chana Sztajna” w Sosnowcu.

A. 4750. Wykreślono z rejestru handlowego firmę: „Jadwiga Liberska” w Dąbrowie Gór.

A. 5366. Wykreślono z rejestru handlowego firmę: „Wolf Steinkeller” w Sosnowcu.

Dnia 7 sierpnia 1930 roku.

A. 4607. „Jojne Szpigiel” w Będzinie. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Cywilny, decyzją z dnia 1 lipca 1930 r. umorzył postępowanie upadłościowe, ogłoszone handlującemu Jojne Szpigielowi w Będzinie.

Dnia 1 sierpnia 1930 roku.

A. 2136. „Mojżesz Grundman” w Będzinie. Decyzją Sądu Okręgowego w Sosnowcu, Wydziału Handlowego z dnia 23 lipca 1930 r. udzielono handlującemu Mojżeszowi Grundmanowi odroczenia wypłat na okres dalszych trzech miesięcy, t. j. do dnia 25 października 1930 r.

A. 2766. „Moszek Lewek Szwaajcer” w Będzinie. Mocą wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 27 czerwca 1930 r. udzielono firmie M. L. Szwaajcer w Będzinie odroczenia wypłat na okres 3 miesięcy od daty wyroku, decyzją zaś Sądu Okręgowego w Sosnowcu, Wydziału Handlowego z dnia 23 lipca 1930 r. zamianowano nadzorcą sądowym firmy „M. L. Szwaajcer” — Dawida Gutensztajna.

Dnia 21 sierpnia 1930 roku.

A. 988. „Chaim Kleiner” w Zawierciu. Nazwa firmy została zmieniona, obecnie brzmi: „Emilja Chaim Kleiner” w Zawierciu, Nowy Rynek nr. 7. Wyrokiem Sądu Okręgowego, Wydziału Handlowego w Sosnowcu z dn. 23 lipca 1930 r. — upadłość ogłoszona handlującemu Chaimowi Kleinerowi, została uchylona.



Gruźlica płuc jest nieuleczalną i co-rocennie, nierobiąc różnicy dla poci, wie-ku i stanu, kosi miliony ludzi. — Prz- zwalczeniu chorób płucnych, bronchitu, uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarze:

„BALSAM THIOCOLAN - AGE”

który ułatwiając wydzielanie się pło- ciny wzmacnia organizm i samolecza- cie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

A. 4388. „Wykreślono z rejestru han- dlowego firmę: „Zelig Szwarz” handel drzewem w Zawierciu.

Dnia 25 sierpnia 1930 roku.

A. 1129. „Jakób — Mendel Garfinkel” w Sosnowcu, Sąd Okręgowy w Sosnow- cu, Wydział Handlowy, decyzją z dnia 23 lipca 1930 r. — przedłużył handluja- cemu Jakóbowi Mendlowi Garfinkelowi termin odroczenia wypłat na okres dal- szych trzech miesięcy, t. j. do dnia 24 października 1930 roku.

A. 3701. „Wykreślono z rejestru han- dlowego firmę: „Dawid Fechtenbaum” — pracownia krawatów w Będzinie.

Dnia 30 sierpnia 1930 roku.

A. 660. „Aron Merin” w Będzinie. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy, wyrokiem z dnia 6 sierpnia 1930 r. przedłużył firmie „Aron Merin” w Będzinie odroczenia wypłat na okres dalszych 3 miesięcy, t. j. do dnia 2 listo- pada 1930 r.

Dnia 4 września 1930 roku.

A. 316. „Mendel Immerglik” w So- snowcu, Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy, wyrokiem z dnia 7 lutego 1930 r. udzielił firmie „Mendel Immerglik” odroczenia wypłat na o- kres trzech miesięcy, t. j. do 7 maja 1930 r. i zamianował nadzorcą sądowym Ada- ma Fisza, wyrokiem z dnia 9 maja 1930 r. Przedłużył termin odroczenia wypłat do 7 sierpnia, zaś wyrokiem z dnia 6 sierpnia 1930 r. przedłużył termin na dalsze trzy miesiące, t. j. do 7 listopada 1930 r.

A. 1844. Wykreślono z rejestru han- dlowego firmę: „Handel drzewem P. i A. bracia Szlezzynger” w Sosnowcu.

A. 2445. „Estera Weinreb” w Dąbro- wie G. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wy- dział Handlowy, wyrokiem z dnia 4 kwietnia 1930 r. udzielił handlującej Esterze Weinreb w Dąbrowie G. odro- czenia wypłat na termin trzech miesie- cy, t. j. do dnia 4 lipca 1930 r. i zamiano- wał nadzorcą sądowym Bernarda Rech- nica, decyzją zaś z dnia 9 lipca 1930 r. przedłużył termin odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy, t. j. do 4 paź- dziernika 1930 r.

DZIAŁ B.

Dnia 8 lipca 1930 roku.

B. 395. „Tęps” Towarzystwo Eksplo- atacji Przemysłu Szkłanego, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, z sie- dzibą w Strzemieszycach, pow. Będziń- skiego. Celem spółki jest nabywanie, dzierżawienie i eksploatacja hut szkła- nych, oraz prowadzenie wszelkich przed- sięwzięć, wchodzących w zakres prze- mysłu i handlu szklanego. Firma istnie- je od dnia 4 marca 1930 roku. Kapitał zakładowy spółki wynosi 10.000 złotych, podzielony na 100 udziałów, po 100 zł. każdy i wpłacony całkowicie do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spół- ki należy do Juliana Zienkiewicza i Je- rzego Sznajpira. Każdy z zarządców ma prawo podpisywać w imieniu spółki ra- chunki, korespondencję i pokwitowa- nia, odbierać i kwitować z odbioru wszelkiej korespondencji zewnętrzej, pieniężnej, pieniędzy, przesyłek i towa- rów. Weksle, czek, żyra, akty zbycia, nabycia, dzierżawy i obciążenia nieru- chomości, prokury, pełnomocnictwa i w ogóle wszelkie akty i wnioski notarial- ne i hipoteczne, jak również wszelkie zobowiązania winny być podpisywa- ne przez obu zarządców. Udzielono sa- modzielnej prokury Szymonowi Fede- rowskiemu, zam. w Warszawie, ul. Mar- szałkowska 68. Spółka z ograniczoną od- powiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. Karolem Grymińskim dn. 4 marca 1930 r. N. Rep. 478. Uzupeł- nienia nastąpiły w aktach z dn. 9 maja 1930 r. N. R. 1011 i 14 czerwca 1930 r. N. R. 1323, sporządzonych przez not. K. Grymińskiego. Czas trwania spółki nie ograniczony.

c. d. n.

Ogłaszajcie się

w „EXPRESIE ZAGŁĘBIA”.